

## **Christianus Arabicus – Rajmund Lull jako pierwszy misjonarz wśród muzułmanów**

Nie można zaprzeczyć, iż pośród licznych historii opisujących relacje między chrześcijaństwem a islamem w średniowieczu, dominujące miejsce zajmują te dotyczące epoki wypraw krzyżowych. Bez wątpienia krucjaty odcisnęły piętno na stosunkach między tymi dwiema religiami na długie czasy. Zapomina się jednak często, że na długo przed nimi oraz podczas ich trwania relacje chrześcijańsko - muzułmańskie biegły swoim życiem i ciągle się rozwijały. Wpływu wypraw krzyżowych na chrześcijańską Europę i muzułmański Wschód nie można oczywiście bagatelizować, ale nie należy umniejszać lub pomijać wkładu tych osób i tych zdarzeń historycznych, które odegrały ważne role w procesie kształtowania się relacji między chrześcijaństwem a islamem.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie jednej z takich właśnie postaci, której oryginalna postawa wobec kultury, filozofii oraz samej istoty islamu i jego wyznawców, pokazała XIII-wiecznemu światu chrześcijańskiemu, że nie tylko można, ale i należy poznać religię muzułmanów, aby mieć szansę na położenie kresu wyprawom krzyżowym i – na drodze racjonalnego dyskursu – doprowadzenie wszystkich na ścieżkę wiary w Jezusa Chrystusa. Celem życia Rajmunda Lulla stało się działanie na rzecz nawracania muzułmanów. Wzorem swojego wielkiego mistrza, św. Franciszka z Asyżu, chciał jak najszybciej udać się na ziemię Muzułmanów, aby głosić tam naukę Chrystusa.

Cechą charakterystyczną całej działalności misyjnej Rajmunda Lulla było kładzenie nacisku na konieczność dialogu pomiędzy wyznawcami różnych religii. Według niego, aby taki dyskurs czy dialog można było uznać za dobry, należało spełnić kilka podstawowych warunków, do których Lull zaliczał między innymi faktyczne pragnienie poznania prawdy, wzajemny szacunek stron dyskusji, obiektywność czy posługiwanie się przez przeciwników argumentami dającymi się sprawdzić<sup>1</sup>. W dialogu z islamem widział wielką broń w głoszeniu Ewangelii. To właśnie na nim postanowił oprzeć całą swoją działalność.

<sup>1</sup> Por. A. Sawicka, *Szaleństwo miłości błogosławionego Rajmunda*, w: A. Sawicka, *Drogi i rozdroża kultury katalońskiej*, Kraków 2007, s. 94.

## 1. Rys biograficzny

Rajmund Lull był „filozofem, poetą, powieściopisarzem, twórcą przysłów, zapalonym logikiem, głębokim teologiem i gorejącym człowiekiem wzbudzającym wiele kontrowersji. Nie było żadnej nauki w jego czasach, której on sam by nie praktykował”<sup>2</sup>.

Zajmował się nawigacją, astrologią, astronomią, szeroko pojętą matematyką, medycyną i prawodawstwem<sup>3</sup>. Jego dzieła cieszyły się uznaniem możnych Półwyspu Iberyjskiego: Majorki, Katalonii i Aragonii, a on sam zawsze mógł liczyć na poparcie dumnych z tak niezwykle poddanego zwierzchników. Mimo tego wzbudzał jednak kontrowersje, co wydaje się być związane z faktem, iż wyprzedzał myślenie swojej epoki. Jakiś czas po śmierci Rajmunda Lulla, jego dziełami zainteresowała się dominikańska inkwizycja, co zaowocowało ukazaniem się bulli papieskiej cenzurującej dwadzieścia jego traktatów<sup>4</sup>.

Wśród badaczy mówi się, że „życie Ramona Llulla, znanego u nas pod łacińskim mianem *Raimundusa Lullusa*, „było tak niezwykle, że wydaje się zmyślane”<sup>5</sup>. Urodził się w Palmie na Majorce w 1232 (1235)<sup>6</sup> roku, gdzie także spędził dzieciństwo i młodość. Był jedynakiem, dzieckiem barcelońskiego kupca pochodzenia szlacheckiego, który przybył na Majorkę wraz z odzyskaniem jej przez wojska rekonkwisty<sup>7</sup>.

Wiadomości o pierwszych latach życia Lulla przeplatają się z później powstałymi legendami na jego temat, w związku z czym ciężko oddzielić rzeczywistość od fantazji osób gromadzących się przy nim. Pewne jest to, że młody Rajmund poznawał życie jako paź na dworze króla Jakuba I Aragońskiego, następnie jako dworzanin króla Majorki, Jakuba. Nabył tam zarówno umiejętności rycerskich, jak i poetyckich. Poznał i zaczął praktykować twórczość trubadurów. Po ślubie z Blanką Picany w 1256 (1257) roku, będąc ojcem dwójki dzieci, piastował urząd seneszała, czyli zarządcy majątku króla. Przez cały ten czas prowadził dosyć rozwiązłe życie i tworzył poezję<sup>8</sup>. Co warte wspomnienia, był w tym czasie najbardziej popularnym poetą dworskim w Hiszpanii<sup>9</sup>.

W wieku około trzydziestu lat, między 1262 a 1265 rokiem, pod wpływem objawień Chrystusa, doznał głębokiego nawrócenia i postanowił poświęcić swoje życie dla szerzenia wiary chrześcijańskiej na tych terenach, na których jeszcze jej nie poznano. W tym okresie zerwał całkowicie z poezją dworską, krytykując samego siebie, że trwonił energię nie na to, co pożyteczne, lecz na to, co lubieżne<sup>10</sup>. Co więcej, był bardzo surowy w ocenianiu siebie sprzed nawrócenia. Szczególnie

<sup>2</sup> S. M. Zwemer, *Raymund Lull. First Missionary to the Moslems*, New York 1902, s. 80.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 80.

<sup>4</sup> Por. J. Judycka, *Wiara i rozum w filozofii Rajmunda Lulla*, Lublin 2005, s. 70.

<sup>5</sup> A. Sawicka, *Ramon Lull, poeta szalony z miłości*, w: R. Lull, *Księga Przyjaciela i Umiłowanego, Brewiarz Mistyczny*, Kraków 2003, s. 8.

<sup>6</sup> Całe życie Rajmunda Lulla owiane jest legendą. Historycy nie zawsze zgodni są co do datowania, dlatego w tych przypadkach umieszczam podwójne datowanie.

<sup>7</sup> Por. J. Judycka, *Wiara i rozum*, s. 18.

<sup>8</sup> Por. K. Krauze Błachowicz (red.), *Wszystko ze zdziwienia. Antologia tekstów filozoficznych z XIII wieku*, Warszawa 2002, s. 319.

<sup>9</sup> Por. S. M. Zwemer, *Raymund Lull*, s. 30.

<sup>10</sup> Por. A. Sawicka, *Ramon Lull, poeta szalony z miłości*, s. 9.

mocno atakował swoją dotychczasową postawę w wielkim dziele *Księga Kontemplacji*, w którym zwracając się bezpośrednio do Boga, napisał:

„te drzewa przynoszą każdego roku kwiaty i owoce, każde ze swego gatunku, z których ludzkość czerpie przyjemność i zysk. Ale tak nie było ze mną, grzesznikiem, którym jestem; przez trzydzieści lat nie przynosiłem owoców dla tego świata, obciążałem ziemię, co było uciążliwe i bolesne dla moich przyjaciół i sąsiadów. Dlatego, zaledwie drzewo, nie mające ani rozumu, ani rozsądku, większe przynosi owoce, niż ja przynosiłem”<sup>11</sup>.

Nawrócenie Rajmunda Lulla miało charakter mistyczny. Sam opowiadał później swoim uczniom, że kiedy:

„siedząc pewnej nocy w swojej komnacie przy łożu wezglowiu rozmyślał nad błahą kanconą i układał ją w języku pospolitym, dla kochanki, którą wtedy miłością płochą i złą miłował; jako to wtedy, mając rozum rozpalony i przejęty układaniem tej kancony spojrział na ścianę i ujrzał Pana Naszego Jezusa Chrystusa wiszącego na krzyżu, umęczonego i wielce bolesciwego. Widząc to, lęk wielki poczuł w sobie, i wszystko, czym się zajmował porzucił, i w łożu się skrył i zasnął”<sup>12</sup>.

Druga wersja wizji powodującej nawrócenie Lulla pochodzi z legendy mówiącej o tym, że młody poeta radykalnie zmienił dotychczasowe życie, kiedy zobaczył jak choroba zniszczyła ciało jego przepięknej kochanki.

Jego pragnieniem stało się wstąpienie do zakonu. Jednak nie mógł, ze względu na zawarte małżeństwo, wejść w szeregi duchownych, co skłoniło go do wyboru Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Po śmierci żony ponownie stanął przed dylematem, gdyż wtedy mógł już poważnie myśleć o życiu zakonnym. Rozważał jednak czy wstąpić do zgromadzenia św. Franciszka z Asyżu, czy św. Dominika. Zapis w jego biografii sugeruje, że decyzja, którą miał podjąć zupełnie go przerastała:

„A kiedy ów wielbny mistrz do gospody swojej powrócił, pamięć mu przypomniała, że to bracia mniejsi przyjęli Sztukę, do jakiej go Pan Nasz zainspirował, a nie bracia kaznodzieje, i dlatego pomyślał, że o zakonie świętego Dominika powinien zapomnieć i przyjąć habit wielbego świętego Franciszka, a kiedy o tych sprawach rozmyślał, zobaczył blisko siebie na ścianie sznur czy też pas wielbego świętego Franciszka, i kiedy tak przez godzinę blisko o tych sprawach rozmyślał, w górę spojrzawszy, ujrzał to samo światło, co u kaznodziejów, i ten sam głos usłyszał, który groźnie go upomniał: «Czyż ci nie mówiłem, że tylko w zakonie kaznodziejским zbawienia dostąpisz? Uważaj, jak postępujesz»”<sup>13</sup>.

Ostatecznie Rajmund Lull wybrał Trzeci Zakon św. Franciszka z Asyżu i prawdopodobnie nigdy nie złożył pełnych ślubów zakonnych, co badacze wiążą z obawą o niedotrzymanie ślubu posłuszeństwa<sup>14</sup>. Niezbyt jasne są jednak okoliczności decyzji Lulla. Historycy doszukują się w niej odrzucenia kandydatury filozofa do zakonu dominikanów, co do którego był pewien, że zagwarantuje mu zbawienie. Dominikanie z niejasnych powodów nie przyjęli go do swojej wspólnoty, dlatego zdecydował się na wstąpienie do zakonu, który odnosił się do niego z życzliwością, i którego założenia pokrywały się z jego własnymi<sup>15</sup>.

Rozdał więc ubogim wszystko, co miał, wcześniej zabezpieczając finansowo żonę i dzieci. Za wzór postawił sobie św. Franciszka z Asyżu, który odrzuciwszy

<sup>11</sup> R. Lull, *Liber Contemplationis in Deo*, ix 257, ed. 1740; cyt. za: S. M. Zwemer, *Raymund Lull*, s. 29.

<sup>12</sup> T. le Myesier, *Vida Coetània*; cyt. za: A. Sawicka, *Szaleństwa miłości błogosławionego Rajmunda*, ss. 78-79.

<sup>13</sup> Tamże, s. 81.

<sup>14</sup> Por. A. Sawicka, *Szaleństwa miłości*, s. 82.

<sup>15</sup> Por. J. Judycka, *Wiara i rozum*, s. 24.

bogactwo swojego ojca, całkowicie poświęcił życie Bogu. Po odrzuceniu starego życia i dawnych nawyków, Lull spędził dziewięć lat w pustelni, w klasztorze na wzgórzu Randa i właśnie tam, w 1274 roku, doznał iluminacji. Często mówi się tu o swego rodzaju objawieniu intelektualnym. Sam zainteresowany wiązał to oświecenie z dziełem, które chciał stworzyć, wytykając w nim błędy innych religii<sup>16</sup>. Od tego czasu wspomniany jest w księgach i czczony przez uczniów jako *Doctor Illuminatus*<sup>17</sup>.

Po nawróceniu i oświeceniu na górze Randa, Rajmund Lull podjął trzy wielkie cele, wokół których postanowił budować swoje życie. Pierwszym z nich było postanowienie o założeniu szeregu szkół misjonarskich, które miały uczyć przyszłych misjonarzy języków orientalnych. Drugie miało na celu napisanie wielkiej księgi, która będzie potwierdzała prawdziwość nauki chrześcijańskiej. I wreszcie to, co postawiło go w gronie ludzi wyprzedzających swoją epokę – głoszenie chrześcijaństwa wśród niewiernych, w szczególności wśród muzułmanów, nawet za cenę męczeństwa<sup>18</sup>.

### a) Środowisko życia i jego wpływ na działalność Rajmunda Lulla

Majorka za czasów Rajmunda Lulla była terenem dopiero co odbitym przez wojska rekonkwisty. Dorastał więc na styku trzech wielkich religii, a zarazem na styku trzech wielkich kultur: chrześcijańskiej, żydowskiej i muzułmańskiej. Otaczany był od swojego dzieciństwa przez ludzi związanych z różnymi nurtami, myślami i poglądami. Początkowo poznawał świat na dworach książęcym i królewskim, po nawróceniu i późniejszym oświeceniu wrócił na dwór swojego protektora, Jakuba II na Majorkę, jednak kiedy ten ostatni utracił ją w 1285 roku, Lull zdecydował się na wiele lat wędrówek, które zaowocowały jego stycznością ze światem zarówno zachodniej Europy Średniowiecznej jak i odległych ziem Afryki Północnej<sup>19</sup>.

Na samej Majorce, która wraz ze swoją specyficzną katalońską kulturą wywarła największy wpływ na całe późniejsze życie Lulla, panował swojego rodzaju pluralizm czy nawet synkretyzm. Wpływy zahiryzmu przeplatały się z mistyką praktykowaną przez sufich, obok nich istniało silne środowisko kabalistów oraz, mocno zaznaczające swoją obecność na odzyskanych ziemiach, chrześcijaństwo. Ciężko jednak jest określić bezpośrednio wpływy poszczególnych nurtów na twórczość i myśl Rajmunda Lulla, ponieważ on sam nigdy nie powoływał się na konkretne źródła, nazwiska czy systemy filozoficzne.

Był niewątpliwie filozofem chrześcijańskim, korzystał z zasobów nauki chrześcijańskich dworów, klasztorów i bibliotek, ale uwarunkowania geograficzno - historyczne, dzięki którym mógł poznać szeroko myśli islamu i judaizmu, nie tylko na Majorce i w Barcelonie, ale także podczas swoich wypraw do Afryki Północnej odcisnęły swoje mocne piętno na całej jego myśli.

Także kolejne fazy jego nawrócenia miały silny związek z Majorką i procesami, które zachodziły na wyspie po odbiciu jej z rąk muzułmanów. Lull nie bez przyczyny wyrzekł się swojego majątku na rzecz ubogich tak, jak to uczynił kilka

<sup>16</sup> Por. H. U. Weitbrecht, *Raymond Lull and six Centuries of Islam*, London 1915, s. 9.

<sup>17</sup> Por. S. M. Zwemer, *Raymund Lull*, s. 35.

<sup>18</sup> Por. J. Judycka, *Wiara i rozum*, s. 19.

<sup>19</sup> Por. tamże, s. 22.

lat wcześniej św. Franciszek z Asyżu. Filozof z Majorki poznał tę postać za pośrednictwem zakonu franciszkańskiego, który założył swój pierwszy klasztor na wyspie w roku 1230. W jego biografii pojawia się zapis, świadczący o bezpośrednim wpływie zakonu na jego dalsze życie:

„nadeszło wtedy święto owego chwalebego sługi Bożego, wielbego Świętego Franciszka, a wysłuchawszy wielbny mistrz kazania biskupa, który tego dnia słowo Boże gosił i opowiadał, jak to chwalebny i wielbny święty Franciszek, pozostawivszy wszystkie ziemskie rzeczy, całkiem się oddał na służbę krzyża, poczuł, jak nim ta nauka wewnętrznie wstrząsnęła, i powziął postanowienie, by podobnie postąpić i dobra swoje sprzedać. I tak uczynił”<sup>20</sup>.

Wart podkreślenia jest także fakt, którym od wielu lat zajmują się badacze twórczości Rajmunda Lulla, a który dotyczy wpływu trzynastowiecznych kabalistów katalońskich na jego dzieła. Wielu współczesnych znawców Lulla określa jego filozofię jako „chrześcijański odpowiednik kabały”<sup>21</sup>, jednak większość badaczy zakłada podobieństwo jedynie na płaszczyźnie symbolicznej. Nie można zlekceważyć wszelkich podobieństw w obrazowaniu świata, które mógł zaczerpnąć z bogatej mistyki kabalistycznej, której Majorka była jednym z głównych siedlisk<sup>22</sup>. Tym bardziej, że judaistyczne środowisko intelektualne było dużo bardziej rozwinięte na wyspie w związku z ucieczką większości uczonych muzułmańskich przed wojskami rekonkwisty.

W związku z tym, że Rajmund Lull nigdy nie odnosił się bezpośrednio do jakichkolwiek wpływów, kabała w jego pismach często bywa kwestionowana, jednak żyjąc w Katalonii, gdzie środowisko żydowskie było prężnie działające, nie mógł nie próbować wykorzystać wszelkich podobieństw do chrześcijaństwa, aby dzięki nim kierować ludzi na wyznawanie wiary w Jezusa Chrystusa. Być może trochę naiwnie wierzył, że dzięki temu zrozumieją swój błąd i wejdą na drogę prawdy, która doprowadzi ich do Boga. Dopiero po oświeceniu na górze Randa uznał, że jedynie racjonalne dowody są w stanie przekonać wyznawców innych religii do konwersji na chrześcijaństwo<sup>23</sup>.

### b) Początki działalności misjonarskiej

Jako świeżo nawrócony chrześcijanin Rajmund Lull pałał entuzjazmem ewangelizacyjnym i pragnął natychmiast wcielić w życie swoje plany nawracania niewiernych. Był świadom tego, że nie da się sprowadzić ludzi na drogę wiary w Chrystusa jeżeli nie pozna się ich poglądów, zasad wiary i mentalności. Do tej pory nie posiadał żadnego wykształcenia, ani teologicznego, które pomogłoby mu w pracy misjonarskiej, ani nawet humanistycznego, dlatego na wstępie przystąpił do nauki łaciny, już jako dorosły człowiek. Po pewnym czasie rozpoczął również do naukę języka arabskiego.

Zakładał, że ludzie wyznający inne religie nie czynią tego dlatego, że są źli, ale dlatego, że nikt nie pokazał im prawdziwej drogi. Współczuł im i chciał pomóc, bo jego zdaniem ten, kto nie poznał nauki Chrystusa, nie może być szczęśliwy.

<sup>20</sup> T. le Myesier, *Vida Coetània*; cyt. za: A. Sawicka, *Szalenstwa miłości*, s. 81.

<sup>21</sup> Por. J. Judycka, *Wiara i rozum*, s. 144.

<sup>22</sup> Por. H. Hames, *The Art Of Conversion. Christianity and Kabbalah In the Thirteenth Century*, Boston 2000, s. 3.

<sup>23</sup> Por. tamże, s. 145.

Uważał, że to zadanie powinno należeć do niego, jako człowieka pochodzącego z chrześcijaństwa przygranicznego, wyrosłego na styku kultur i rozumiejącego ich obyczaje i tradycję.

## 2. Działalność na rzecz dialogu z islamem

„Nie miał wątpliwości, że Bóg wybrał go do przepowiadania Ewangelii Saracenom i pozyskania ich dla Chrystusa”<sup>24</sup>. Dlatego przez całe życie po swoim nawróceniu dążył do jak najlepszego poznania religii i kultury muzułmańskiej, i do bezpośredniego głoszenia Ewangelii wśród wyznawców islamu. Jego pragnieniem było zorganizowanie regularnych misji, ponieważ wiedział, że sam jeden nie zdoła wykonać tak potężnego planu:

„Z poselstwem wyruszył Przyjaciel do książąt chrześcijańskich i do niewiernych, przez Umilowanego swego posłany, aby ich pouczył o Sztuce i w arkany wiedzy o Umilowanym i miłości ku niemu wjaśmniczył”<sup>25</sup>.

Przez lata dążył do utworzenia szkoły misjonarskiej, która miałaby kształcić przyszłych misjonarzy do krajów muzułmańskich lub chociażby do wprowadzenia nauczania języków orientalnych na uniwersytetach europejskich. W jego biografii można odnaleźć taki zapis: „a jeszcze i to rozważał, że sam temu trudowi nie podoła i myśl go taka naszła, by do Ojca Świętego i książąt chrześcijańskich się zwrócić, i błagać ich, aby [za ich przyczyną] liczne klasztory powstać mogły, gdzie mężowie mądrzy i uczeni studiować będą i poznawać język arabski i inne języki niewiernych, aby wśród nich nauczać mogli i prawdę świętej wiary katolickiej objawiać”<sup>26</sup>.

Jednym z jego ważniejszych dokonań na rzecz misji chrześcijańskich było założenie klasztoru w Miramar na Majorce, na które zezwolił król Jakub II. Dzięki temu projektowi Lull może być uważany za prekursora orientalistyki w Europie. W *Vita coetanea* można odnaleźć konkretne dane dotyczące tej fundacji:

„I w onym czasie uzyskał tenże wielebny mistrz od owego króla pana postanowienie, by klasztor w królestwach Majorcki wzniesiony został, we włości dobrze uposażony, i aby w nim żyć mogło trzynastu braci, którzy by się uczyli języka Morysków, by móc niewiernych nawracać, każdego roku pięćset złotych florenów na ich utrzymanie przeznaczonych zostanie”<sup>27</sup>.

Echa tego wydarzenia, z którym Lull wiązał ogromne nadzieje dla przyszłych misji, nie tylko swoich, ale i kolejnych pokoleń misjonarzy, można także zobaczyć w jednym z jego dzieł, *Pieśni Rajmunda*:

„Braciom Mniejszym Klasztor w Miramar nadano,  
Aby Saracenów dobrze nauczali.  
Pomiędzy winnicą a szopą na siano  
Miłość mnie zdobyła – Boga pokochałem (...)

<sup>24</sup> S. M. Zwemer, *Raymund Lull...*, s. 43.

<sup>25</sup> R. Lull, *Księga Przyjaciela i Umilowanego, Breviarz Mistyczny*, werset 143, Kraków 2003, s. 73.

<sup>26</sup> T. le Myesier, *Vida Coetània*; cyt. za: A. Sawicka, *Szaleństwa miłości*, s. 87.

<sup>27</sup> Tamże.

O Bogu, mym Ojcu i Synu, i Duchu,  
Którzy Trójcę Świętą stanowią w jedności,

Dawałem świadectwo z całą otwartością”<sup>28</sup>.

Jednak mimo wielu układów i znajomości z możliwymi ówczesnego świata, Rajmund Lull nie mógł wprowadzić w życie wszystkich swoich planów. Wiele z nich nie odpowiadało ludziom zamożnym, nie chcieli ich ani popierać ani też finansować. Filozof z Majorcy próbował więc wielokrotnie przedstawiać swoje projekty samym papieżom. Tak było między innymi z jednym z najważniejszych jego pomysłów dotyczącym utworzenia szeregu kolegiów językowych. Udał się do Rzymu do papieża Honoriusza IV, jednak nie zdążył zobaczyć się z nim przed jego śmiercią w 1287 roku. Drogę do papieża przebywał Lull jeszcze wielokrotnie, najpierw do Mikołaja IV, którego zdołał namówić na założenie uniwersytetu w Montpellier, specjalizującego się w medycynie, a mającego kształcić między innymi Żydów pobierających wcześniej nauki w muzułmańskich szkołach na Półwyspie Iberyjskim<sup>29</sup>. Gościł też u Celestyna V, później Bonifacego VIII. Dopiero kolejny papież, Klemens V wzywał go do siebie w latach 1305 i 1309, żeby wreszcie zaprosić go do udziału w soborze w Viennie<sup>30</sup>. Tam też zapadła w 1312 roku decyzja o wprowadzeniu, na wniosek Lulla, nauczania języków orientalnych na europejskich uniwersytetach<sup>31</sup>. Do języków tych zaliczono: arabski, grecki, hebrajski i syryjski i zalecono ich naukę na pięciu wielkich uczelniach ówczesnej Europy: w Paryżu, Oxfordzie, Bolonii, Salamance i Avignonie<sup>32</sup>.

Lull zostawił też wytyczne dla przyszłych misjonarzy, a więc wszystko, co powinni umieć i w jaki sposób powinni działać. Mieli nauczyć się języka prostych ludzi, ale też czytać i pisać, aby przekładać dzieła chrześcijańskie dla tych ludzi. Ponadto powinni znać język elit, aby najpierw nawracać na wiarę chrześcijańską władców, którzy pociągną za sobą swoje królestwa. Jeżeli to im się nie uda powinni wiedzieć jak wyłożyć królom i książętom błędy ich religii i wykazać prawdziwość wiary w Jezusa Chrystusa<sup>33</sup>.

Napisał też swoisty podręcznik misjonarstwa, *Księgę kontemplacji*, która została przetłumaczona na kataloński i zatwierdzona przez zakon franciszkanów jako dobra pomoc w działalności misjonarskiej.

### a) Nauka języka arabskiego

Wiedząc, że jedyną drogą prowadzącą do wytłumaczenia muzułmanom ich błędów jest poznanie ich języka, Lull rozpoczął naukę arabskiego na Majorce. Zatrudnił w tym celu niewolnika, czyniąc z niego nauczyciela na kolejne dziewięć lat<sup>34</sup>. Islam nie był dla niego nigdy tworem abstrakcyjnym, znał go dobrze miesz-

<sup>28</sup> R. Lull, *Pieśń Rajmunda*, w: S. Kafel (red.), *Antologia mistyków franciszkańskich, wiek XIII-XIV*, Warszawa 1986, s. 258.

<sup>29</sup> Por. S. M. Zwemer, *Raymund Lull*, s. 53.

<sup>30</sup> Sobór w Vienne zwołany przez Klemensa V w 1311 r. pod naciskiem króla Francji Filipa IV Pięknego. Zgodnie z wolą monarchy uczestnicy soboru uchwalali kasatę zakonu Templariuszy (1312); cyt. za: M. Salamon, A. Waśko (red.), *Encyklopedia Historyczna Świata. Średniowiecze*, t. 4, Kraków 2000, s. 386.

<sup>31</sup> Por. A. Sawicka, *Szaleństwo miłości*, ss. 89-90.

<sup>32</sup> Por. R. W. Southern, *Western Views of Islam in the Middle Ages*, Cambridge 1962, s. 72.

<sup>33</sup> Por. S. J. Allen, E. Amt (red.), *The Crusades. A reader*, Toronto 2003, ss. 374-375.

<sup>34</sup> Por. H. U. Weitbrecht, *Raymond Lull and*, s. 8.

kając na Majorce, odbitej muzułmanom na kilka lat przed jego narodzinami. Przez tych dziewięć lat nauki Lull poznał nie tylko język arabski, ale także *Koran*, co udowodnia jedno z jego mniejszych dzieł *Sto imion Bożych* oraz *Liber de gentili et tribus sapientibus*, w której cały rozdział poświęcił islamowi. Filozof z Majorki pisał swoje księgi zarówno po łacinie, katalońsku jak i arabsku, dzięki czemu jego słowa miały trafiać do ludzi różnych kultur i religii.

Ciekawym dla całego rozważania wydaje się być epizod ze wspomnianym wyżej niewolnikiem, którego zadaniem było nauczenie Lulla języka arabskiego oraz podstaw teologii i filozofii muzułmańskiej. Podczas nieobecności swojego pana miał bluźnić imieniu Jezusa Chrystusa, za co został, według *Vita coetanea* – biografii Lulla, uderzony przez Rajmunda trzykrotnie. Uniesiony gniewem dźgnął swojego pana nożem, jednak temu udało się ująć z życiem. Lull zastanawiał się jaką wymierzyć niewolnikowi karę, jednak nie zdążył zakomunikować swojej decyzji, ponieważ muzułmanin popełnił wcześniej samobójstwo, wieszając się na sznurze, którym był związany. Było to w jakimś sensie wyzwoleniem dla Lulla, ponieważ nie chciał uśmiercać swojego nauczyciela, któremu zawdzięczał znajomość islamu oraz języka arabskiego. Jednak z drugiej strony wiedział, że jeżeli tego nie zrobi następnym razem może zginąć.

Jeden z badaczy zajmujących się życiem Rajmunda Lulla, Gregory B. Stone, upatruje w tej historii alegorię stosunków chrześcijańsko - muzułmańskich w czasach Lulla. Świat islamu obrazuje niewolnik, świat zachodni – filozof z Majorki. Ich spór o bluźnierstwo imieniu Chrystusa to czas wojen krzyżowych, natomiast wahanie się Lulla odnośnie decyzji co zrobić z niedoszłym zamachowcem, to rozdarcie w jakim znalazła się chrześcijańska Europa, która z jednej strony chciała zniszczyć islam, a z drugiej wiedziała jak wiele do jej dziedzictwa kulturowego wnieśli naukowcy i filozofowie arabscy<sup>35</sup>.

Epizod z niewolnikiem rozwiązał się w sposób wręcz idealny dla Lulla, który nie musiał podejmować żadnej decyzji. Muzułmanin sam odebrał sobie życie. Badacze zastanawiają się czy ta historia mogła mieć szczególny wpływ na dalszą działalność Lulla i jego gorliwość w pracy misjonarskiej. Być może tak, ponieważ mogła otworzyć mu oczy na potrzebę pokojowego rozwiązywania sporów, gdyż, czego sam mógł doświadczyć, przemoc nie prowadzi do dobrych rozstrzygnięć<sup>36</sup>.

Gdyby kontynuować rozważanie nadal w sferze alegorycznej można dojść do wniosku, że takie rozwiązanie widział też Lull jako idealne dla całego świata chrześcijańskiego – Lull nie chciał być odpowiedzialny za zniszczenie islamu w sposób dosłowny. Tak samo, jak i nie chciał zabić niewolnika. On dążył do autodestrukcji islamu, wykorzystując do tego celu muzułmańską filozofię i teologię, które przełożone na pojęcia chrześcijańskie miały doprowadzić do przyjęcia wiary w Chrystusa<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> Por. J. Judycka, *Wiara i rozum*, s. 123.

<sup>36</sup> Por. T. Mastnak, *Crusading Peace. Christendom, the Muslim World, and Western Political Order*, Berkeley 2002, s. 217.

<sup>37</sup> Por. J. Judycka, *Wiara i rozum*, s. 124.

## b) Stosunek do islamu i jego wyznawców

W kodeksie z Karlsruhe, który zawiera *Breviculum*, czyli skrócone wydanie pism Rajmunda Lulla, można odnaleźć szereg miniatur przedstawiających sceny z życia filozofa z Majorki. Jedna z nich przywołuje obraz niemalże błędnego rycerza, na chudym koniu ciągnącym wóz, który ugina się od ciężaru stojących na nim rycerzy w zbrojach. Rycerze ci mają wzniesione w górę lance, co może wskazywać na fakt wyruszenia na wyprawę krzyżową:

„Na pierwszy rzut oka widać dysproporcję sił i środków, ale też od razu wiadomo, z kim mamy do czynienia – oto wyrusza do walki nieustraszony, błędny rycerz wiary. Wierzy w Bożą Opatrzność, która mu każe mierzyć siły na zamiary i nie przyjmować do wiadomości, że jego wizje mogą wykraczać poza granice ludzkich możliwości”<sup>18</sup>.

Taki był właśnie stosunek Lulla do islamu – chciał nawracać muzułmanów na chrześcijaństwo, bo wierzył, że są na złej drodze, ale nie przy użyciu miecza, a raczej środków pokojowych. Co więcej, miniatura pokazuje, jak bardzo był w swoim dążeniu osamotniony, podobnie jak jego wielki poprzednik, św. Franciszek z Asyżu. Rajmund Lull idealistycznie, może nawet trochę naiwnie wierzył, że pokojowe wyprawy przyniosą oczekiwany skutek, skoro nic nie dają kolejne krucjaty z mieczem w rękę. Píše o tym w *Księdze kontemplacji*, wyrażając nadzieję na rychłe powiększenie się grona rycerzy pokoju:

„Widzę rycerzy świata udających się za morze do Ziemi Świętej i wyobrażających sobie, że ją odzyskają siłą zbrojną. W końcu wszyscy wyczerpią tam siły, nie wykonawszy swego zamiaru. Toteż myślałem, że ten podbój powinien się dokonać tylko tak, jak Ty uczyniłeś, Panie, ze swymi apostołami, to znaczy poprzez miłość, modlitwy i łzy. Przeto niech święci rycerze wybierają się w drogę uzbrowszy się w znak Krzyża, niech napełnią się łaską Ducha Świętego, niech idą pouczać niewiernych o prawdzie Męki Pańskiej i niech z miłości do Ciebie robią to, co Ty zrobiłeś z miłości do nich”<sup>19</sup>.

Później w mentalności Rajmunda Lulla widać pewną zmianę. Świadczy to o fakcie, że nie był on człowiekiem, na którego jego własna epoka nie wywarła żadnego wpływu. Jedną z dziedzin, w których misjonarz z Majorki miał w jakimś stopniu podobne zdanie, co ludzie z jego epoki, były właśnie krucjaty. Przede wszystkim uwierzył, że Bóg dał chrześcijanom prawo do walki w Jego imię i do zabijania w Jego imię niewiernych. Mimo tego, że przez całe życie dążył do racjonalnych metod nawracania muzułmanów, to w pewnym sensie zgadzał się z mentalnością swojego czasu. Mimo tego, że uczył się języka arabskiego i zgłębiał wiedzę zawartą w *Koranie*, wiedział, że konwersje muzułmanów przychodzą zbyt wolno. Zaproponował więc w 1308 roku projekt krucjaty, która zakładała zmuszanie siłą wyznawców islamu do słuchania jego nauk<sup>40</sup>. Nie znalazł jednak poparcia na tym polu i szybko powrócił do wcześniejszych planów powolnych i stopniowych misji. Wcześniej jeszcze, na wieść o upadku Akki w 1291 roku, przebywający akurat w Rzymie Lull napisał traktat, zachęcający do udziału w wyprawie krzyżowej. Być może był to wpływ jego czasów, być może tylko niewielkie ustępstwo na rzecz panujących idei. Niedługo po tym, przebywając w klasztorze w Montpellier, napisał *Liber de acquisitione terrae sanctae*. Księga ta zawierała projekt kolejnej krucjaty,

<sup>18</sup> A. Sawicka, *Ramon Lull, poeta szalony z miłości*, s. 7.

<sup>19</sup> R. Lull, *Księga kontemplacji*, w: S. Kafel (red.), *Antologia mistyków*, Warszawa 1986, s. 262.

<sup>40</sup> Por. J.H. Mundy, *Europa średniowieczna. 1150-1309*, Warszawa 2001, s. 61.

która miałyby być ostatecznym sposobem na narzucenie chrześcijaństwa wyznawcom islamu. W 1309 roku przedstawił dzieło papieżowi Klemensowi V, jednak ten nie zainteresował się projektem Lulla<sup>41</sup>.

Przykłady te potwierdzają, że mimo obranej drogi pokojowego i racjonalnego sprowadzania muzułmanów na wiarę chrześcijańską, Lull wiedział, że Kościół dysponuje dwoma mieczami – pierwszym z nich powinna być działalność taka, jaką prowadził on sam, ale drugą – z pewnością – jest i będzie walka zbrojna, krucjaty, bez których chrześcijaństwo nie będzie sobie w stanie poradzić z islamem<sup>42</sup>. Podobnie jest kiedy Lull mówi o pokojowym rozwiązywaniu konfliktów między islamem a chrześcijaństwem. Ten pokój jest możliwy jedynie wtedy, kiedy jest szansa na nawrócenie się muzułmanów. Tak rozumiany przez Lulla pokój, to jedyny jaki znał, czyli *pax christiana*, to pokój dotyczący jednej wiary, tej, według niego, właściwej<sup>43</sup>.

Mimo swojego nawrócenia i zerwania z życiem, jakie prowadził przed nim, z obyczajami dworskimi i ideałem walki zbrojnej, Rajmund Lull nie zmienił całkowicie swojej mentalności człowieka średniowiecza:

„Duch rycerstwa wciąż jeszcze nie umarł w rycerzu, który czterdzieści osiem lat wcześniej miał wizję Ukrzyżowanego i został mianowany na rycerza duchowej krucjaty przez przebite ręce”<sup>44</sup>.

Uważając się za rycerza samego Jezusa Chrystusa, Lull zdawał sobie sprawę, że islam trzeba pokonać. Będąc świadkiem krucjat wiedział, że nie uda się wykonać tej religii tylko za pomocą miecza. Doszedł więc do wniosku, że konieczna jest autodestrukcja islamu, przez racjonalne udowodnienie jego wyznawcom, że są na błędnej drodze. Chciał wykorzystać do tego faktu filozofię arabską, która według niego prowadziła do przyjęcia chrześcijaństwa.

Te wszystkie zdarzenia dopełniają wizji Rajmunda Lulla jako człowieka rozpaczliwie poszukującego płaszczyzny, na której możliwe będzie szerzenie wiary chrześcijańskiej wśród muzułmanów. Ostatecznie powrócił więc do swojej wizji powolnego, racjonalnego dialogu. Poznając dogłębnie filozofię muzułmańską, znał zarówno jej mocne, jak i słabe strony. Wiedział, że nie może marnować czasu na próbę obalenia prawdziwości objawienia, którego doznał prorok Mahomet, ale starał się prezentować fakty świadczące na korzyść chrześcijaństwa i jednocześnie podważające główne dogmaty islamu<sup>45</sup>. Już w związku z tą zasadą działania ujawnia się jego oryginalność w świecie chrześcijańskim, który oficjalnie negował objawienie Mahometa i już to czyni go godnym tytułu pierwszego misjonarza wśród muzułmanów.

Co ciekawe, można pokusić się o nazwanie Lulla pionierem dialogu. Jego otwartość w stosunku do innych religii monoteistycznych i chęć ich zrozumienia była czymś niespotykanym w epoce średniowiecza. W *Księdze Przyjaciela i Umilowanego* zdawał się nawet szukać związku między judaizmem, chrześcijaństwem a islamem i wskazywał drogę do pogodzenia tych trzech wielkich religii monoteistycznych:

<sup>41</sup> Por. G.D'Onofrio, *Historia teologii II. Epoka Średniowieczna*, Kraków 2005, s. 467.

<sup>42</sup> Por. T. Mastnak, *Crusading Peace*, s. 224.

<sup>43</sup> Por. tamże, s. 227.

<sup>44</sup> S. M. Zwemer, *Raymund Lull*, s. 93.

<sup>45</sup> Por. tamże, s. 95.

„Rzekł Przyjaciel do Umiłowanego, że wiele jest dróg, na których serce i oczy go doznają; wiele też jest imion, jakie mu język nadaje, ale jedna, jedyna jest miłość owa, z której życie czerpie i za której przyczyną cierpienia doznaje”<sup>46</sup>.

### c) Wyprawy misyjne

Po wszystkich walkach prowadzonych przez Kościół w imię rozwoju misji chrześcijańskich wśród wyznawców islamu, Lull postanowił sam wyruszyć na ziemie muzułmańskie. Nosił się z tym zamiarem już od dłuższego czasu, jednak albo jego moi przyjaciele odwozili go od tego pomysłu, albo on sam zbyt się bał tej wyprawy i wychodził ze statku, mającego płynąć do wybrzeży Afryki Północnej. Wyrzucał sobie jednak, że nie odpowiada na wezwanie go przez Boga do krucjaty, czego echo można odnaleźć w *Księdze Przyjaciela i Umiłowanego*:

„Kazał Umiłowany tam chwałę swoją głosić i imienia swego bronić, gdzie to niebezpiecznym być mogło. Wtedy go Przyjaciel poprosił, by go miłością wzmacnił. Na to mu Umiłowany przypomniał, że on z miłości ciało na siebie przyjął i krzyż i śmierć”<sup>47</sup>.

W jego biografii znajduje się opis, według którego Lull nie tyle bał się głoszenia czy konfrontacji z muzułmanami, co męczeńskiej śmierci. Wycofał się więc z jednej z wypraw, jednak miał tak ogromne wyrzuty sumienia, że ciężko się rozchorował, co znacznie odwlekło kolejne próby wypraw misyjnych:

„A także i on trwając w tym świętym zamiarze, już przeprawę do Barbarii miał umówioną, i już ów wielbny mistrz księgi swoje spakował, gdy nasza na niego pokusa tak silna, rozumem podyktowana, jakoby to już widział na własne oczy, że skoro w Barbarii się znajdzie, zanim zacznie dysputę i nauczanie, już go Maurowie ukamienują, albo przynajmniej do więzienia na zawsze wtrąca, czego się ów wielbny mistrz wielce przestraszył, jak to z wielbnyim świętym Piotrem było, i z tego strachu od zamiaru odstąpił tym razem, pomimo natchnienia, co Bogu miłe być nie mogło. A jak już ów okręt bez niego odpłynął, przeciwna chęć na owego wielbnego mistrza nasza, bowiem uznał, że za tak wielki grzech Pan Nasz go ukarze, za zwątpienie w wierze, gorszące dla narodu, i do takiej desperacji doprowadzony został, i tyle było w jego duszy cierpienia, że cierpienie ono na zewnątrz wyszło, i w wielką wpadł chorobę, na którą długo cierpiał, a nikt odkryć nie potrafił, jaka też owej choroby mogła być przyczyna”<sup>48</sup>.

Lull nie należał jednak do ludzi, którzy szybko się poddają czy zniechęcają. Niedługo po dojściu do zdrowia, w 1292 roku, postanowił wyruszyć do Tunisu, tym razem już nie wycofując się ze statku. Dopłynął do brzegów Afryki Północnej i od razu zaczął głosić naukę Chrystusa i wykazywać muzułmanom błędy ich religii. W związku z dużym zaangażowaniem Lulla w działalność misyjną, można przypuszczać, że Tunis nie został wybrany przypadkowo jako miejsce pierwszej wyprawy misyjnej. Był bowiem dobrym punktem komunikacyjnym, z którego towary i wiadomości rozchodziły się od Hiszpanii aż po Półwysep Arabski, włączając święte miasta islamu Mekkę i Medynę. Być może wiedząc o tym chciał, aby i głoszone przez niego słowa dotarły tam, gdzie on sam nie jest w stanie<sup>49</sup>.

Jak podaje jego biografia, najpierw spotkał się z uczonymi muzułmanami, którym miał zagwarantować, że jeżeli przedstawią mu racjonalne dowody na praw-

<sup>46</sup> R. Lull, *Księga Przyjaciela i Umiłowanego*, werset 90, s. 62.

<sup>47</sup> Tamże, werset 135, s. 71.

<sup>48</sup> T. le Myesier, *Vida Coetània*; cyt. za: A. Sawicka, *Szaleństwa miłości*, s. 90.

<sup>49</sup> Por. S. M. Zwemer, *Raymund Lull*, s. 64.

dziwość islamu, on jest gotowy do natychmiastowej konwersji na ich religię. Taka dysputa była od wielu lat jego marzeniem, jednak nie przyniosła oczekiwanego skutku. Później, ubrany w swój habit, przypominający wyglądem muzułmańskiego mędrca czy pustelnika, stając na rogach ulic i na zatłoczonych placach, głosił Ewangelię prostym ludziom, posługując się ich własnym językiem<sup>50</sup>.

Jak się można było spodziewać, nie został przyjęty z entuzjazmem przez tamtejszego władcę Abu Hafs'a, co więcej – po niedługim czasie został oskarżony o bluźnierstwo, wtrącony do więzienia i skazany na śmierć. Z opresji wybronił go jeden z wpływowych chrześcijańskich kupców, mieszkający w Tunisie, który doprowadził do zamiany najwyższego wyroku na wygnanie. Niewątpliwie przyczyniła się do tego także sytuacja polityczna Tunisu, który był uzależniony handlowo od Włoch i Katalonii i dopiero zaczynał się rozwijać<sup>51</sup>. W 1293 lub 1294 roku Lull opuścił na długie lata Afrykę Północną na statku płynącym do Neapolu. Wyprawę bowiem potraktował jako kolejne osobiste niepowodzenie i dołożył ją do szeregu nieudanych prób przekonania możnych ówczesnego świata do zreformowania i rozwinięcia misji wśród muzułmanów, wśród których były także: utrata wpływów, które wcześniej posiadali jego protektorzy oraz rozwiązanie założonych przez niego szkoły i klasztoru w Miramar, które nie funkcjonowały nawet dwóch dekad.

Po tym niepowodzeniu Lull powrócił na Majorkę i tam próbował prowadzić działalność w środowiskach muzułmańskich. Następnie udał się na Cypr oraz na tereny Armenii, gdzie podejmował próby nawrócenia Tatarów<sup>52</sup>. Nie wiadomo niestety czy były udane. Być może dlatego jego następna próba misji na ziemiach islamu miała miejsce dopiero w 1308 roku. Udał się wtedy do Bugii, w dzisiejszej Algierii, gdzie zamieszkiwała niewielka grupa chrześcijan. Niestety tym razem został zaatakowany przez rozgniewany tłum, poturbowany i ponownie, teraz na pół roku, wtrącony do więzienia. Co ciekawe, w Bugii zachowywał się już zupełnie inaczej niż w Tunisie:

„Uwięziony, spętany i śmiertelnie ranny ujrzał się Przyjaciela w niebezpieczeństwie, za przyczyną Umiłowanego miłości. Pytany na mękach, gdzie jest jego Umiłowany, tak odpowiedział dręczycielom: «Ze mną tu przebywa i miłości mojej pomnożeniem zbroi mnie przed tortur cierpieniami»<sup>53</sup>.

Jego biografia potwierdza także, jakoby zupełnie nie bał się śmierci i podburzał bardziej, już i tak rozwścieczony tłum, próbując mu udowodnić fałszywość islamu. Tym razem uszedł z życiem dzięki wpływom możnych Majorki na tamtych terenach. Został doprowadzony na statek, który niestety nie dołynął do celu i zatonął na Morzu Śródziemnym. Lull i załoga ocalili, jednak zatoniły wszystkie księgi, które misjonarz miał ze sobą, i które napisał będąc w więzieniu<sup>54</sup>, w tym *Disputatio Raymundi et Hamari saraceni*, w której wskazał główne punkty dialogu, czy też dyskursu między chrześcijaństwem a islamem.

Już przez te dwie wyprawy życie Lulla obrosło legendą. Niemalże w zapomnienie poszła cała jego działalność na rzecz misji, a na pierwszy plan wysunęła

<sup>50</sup> Por. H. D. Rops, *Cathedral and Crusade*, London 1957, s. 513.

<sup>51</sup> Por. A. R. Lewis, *Nomads and Crusaders. A. D. 1000-1368*, Indianapolis 1988, s. 157.

<sup>52</sup> Por. H. U. Weitbrecht, *Raymond Lull and*, ss. 12-13.

<sup>53</sup> R. Lull, *Księga Przyjaciela i Umiłowanego*, werset 52, s. 54.

<sup>54</sup> Por. A. Sawicka, *Szalerstwa miłości*, s. 93.

się odwaga i gotowość na spotkanie twarzą w twarz z muzułmanami. Z tego powodu, ostatnia podróż misyjna jego życia stała się czynem widzianym jako niezwykle heroiczny i prowadzący go do męczeńskiej śmierci. Nie wiadomo ile z tego, co zapisano w biografii Rajmunda Lulla, a co dotyczy jego trzeciej wyprawy do Afryki Północnej, jest prawdą. Pewne jest, że znalazł się ponownie w Bugii. Pracował przez pewien czas w ukryciu z niewielką grupą konwertytów, których pozyskał prawdopodobnie podczas poprzedniej misji w tym mieście<sup>55</sup>. Pewne jest też to, mimo sprzeczności z legendą o tej ostatniej wyprawie, że jeszcze w 1315 roku żył, gdyż w grudniu tegoż roku podpisał własnoręcznie swoje ostatnie dzieło *Ars consilii* dedykowane podobno samemu Sultanowi<sup>56</sup>. Jeżeli by wierzyć legendzie, to został wyrzucony za miasto i ukamienowany przez podburzony tłum. Na wpół żywego Lulla przeniesiono na statek płynący na Majorkę, na którym zmarł<sup>57</sup>.

Rajmund Lull nazywany pierwszym misjonarzem wśród muzułmanów został pochowany w kościele franciszkanów w Palmie, na swojej rodzinnej Majorce. Jego sarkofag przykrywa marmurowy nagrobek przedstawiający filozofa z Majorki z różańcem w ręku. Został beatyfikowany w 1847 roku przez papieża Piusa IX. Przez pięćset lat był czczony, a jego kult wciąż żywy nie tylko w Katalonii, ale także w Aragonii i Walencji. Włączono go do grona błogosławionych, jednak nie za sprawą procesu beatyfikacyjnego, ale za sprawą uznania kultu miejscowego, gdyż owiana legendą śmierć utrudniała udowodnienie męczeństwa<sup>58</sup>.

\* \* \*

Nie da się zaprzeczyć, że Rajmund Lull wyprzedzał znacznie swoją epokę. Nie tylko podejściem do islamu czy sposobem prowadzenia misji, ale także całą swoją filozofią. Jednak niewątpliwie był także dzieckiem swoich czasów. Nie należy się temu dziwić, jednak żeby w pełni zrozumieć jego życie trzeba by się przenieść do XIII - wiecznej Europy i uświadomić sobie w jakich czasach żył. Samuel M. Zwemer przywołuje krótki, aczkolwiek wymowny opis świata, jaki znał filozof z Majorki:

„Świat jaki znał Rajmund Lull był światem średniowiecznych legend i wiedzy klasycznej. Powierzchnia ziemi była reprezentowana przez okrągły dysk otoczony oceanem. Centralnym jej punktem była Ziemia Święta lub Jerozolima, nawiązując do prorocstwa Ezechiela. Raj leżał na wschodnich krańcach a na północy byli Gog i Magog. Słupy Herkulesa wyznaczały granicę dalekiego zachodu a nazewnictwo nawet Europy Południowej było słabe i ubogie”<sup>59</sup>.

Dokładnie taki był wiek XIII, mimo swojej działalności kulturalnej i naukowej, rozwijającej się na uniwersytetach europejskich, był wiekiem, w którym wyprzedzanie innych nie spotykało się z powszechną aprobatą. Być może opinia społeczna nie powinna dotyczyć kogoś tak wyjątkowego jak Rajmund Lull, jednak także i on nie mógł odgrodzić się całkowicie od czasów, w których żył.

<sup>55</sup> Por. S. M. Zwemer, *Raymund Lull*, s. 94.

<sup>56</sup> Por. G. D'Onofrio, *Historia teologii II. Epoka średniowieczna*, Kraków 2005, s. 468.

<sup>57</sup> Por. A. Sawicka, *Szaleństwo miłości*, s. 93.

<sup>58</sup> Por. tamże, s. 96.

<sup>59</sup> S. M. Zwemer, *Raymund Lull*, s. 16.

Rajmund Lull, w przeciwieństwie do jego wyznawców i badaczy, nie określał siebie mianem misjonarza. Być może wynikało to z faktu braku tego terminu w nomenklaturze średniowiecznej Europy lub z innego jego znaczenia w czasach Lulla. Termin *misje* zaczął być używany na określenie wysyłania przygotowanych do tego ludzi na tereny zamieszkiwane przez niewierzących w celu głoszenia nauki Chrystusa dopiero na przełomie XVI i XVII wieku<sup>60</sup>. Tego, kto był wysyłany zaczęto nazywać misjonarzem, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Nic więc dziwnego, że Lull sam siebie nie określał takim mianem, być może nawet nie podejrzewał, że po kilkuset latach będzie nazywany największym misjonarzem wśród muzułmanów.

Lull na określenie samego siebie i swojej działalności używał terminu *Christianus arabicus*, co oznacza we współczesnym języku po prostu islamologa, znawcę i badacza islamu<sup>61</sup>. I bez wątpienia nim był – człowiekiem otwartym na język, kulturę i wiedzę muzułmańską, który nie bał się stanąć do dyskusji z teologami muzułmańskimi i kolejno obalać ich tezy. Poświęcił na studiowanie islamu całe swoje życie po nawróceniu. Napisał szereg książek i traktatów nawiązujących do znanych mu nurtów teologii i filozofii muzułmańskiej. Pragnął dzielić się swoją wiedzą z przyszłymi pokoleniami misjonarzy i rozwijać ośrodki kształcące w zakresie znanym dziś pod nazwą orientalistyki. Był wbrew swojej epoce człowiekiem otwartym, tolerancyjnym i gotowym na przyjęcie wpływów z religii muzułmańskiej, jeżeli były one zgodne z nauczaniem Kościoła katolickiego.

Na tle swojej epoki Lull wydaje się być jednostką wybitną. Nie bojąc się islamu, chciał go dogłębnie poznać, odnaleźć jego słabe strony i tym sposobem go zniszczyć.

Dzięki swojemu oryginalnemu podejściu do islamu dziś Lull uznawany jest za „doktora misji”. Człowieka, który poświęcił swoje życie budowaniu misjonarstwa nowoczesnego, polegającego nie na walce zbrojnej, jak czynili to rycerze krucjat popierani przez papieżstwo, nie na posługiwaniu się tekstami przeciwnika w celu obalenia jego nauki, i nie na negowaniu wszystkiego, co niesie za sobą islam, jak czyniło to chrześcijaństwo średniowieczne, ale na poznaniu tej religii od podstaw i prowadzeniu z nią racjonalnego dialogu. Dzięki temu mówi się o Lullu jako pierwszym teoretyku misji, a dzięki szeregowi dzieł jakie pozostawił nazywa się go pierwszym misjonarzem – publicystą<sup>62</sup>.

Swoje życie poświęcił misjom do samego końca, umierając, jak mówi legenda, na statku płynącym z Afryki Północnej: „Zgasł, patrząc w kierunku swojego miasta. Ten, który nazywał się *doctor phantasticus*, „Ramon lo Foll”, umarł, pozostając wiernym dwóm modelom, które najbardziej kochał: świętemu Franciszkowi z Asyżu oraz „prawdziwemu szaleńcowi” Parsifalowi – obaj byli świadkami Szaleństwa Krzyża w obliczu „mądrości” świata”<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> Por. F. Margiotti, *Misja*, w: W. Michalczyk, Z.M. Styś, K. Synowczyk, R. Wróbel (red.), *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, Kraków-Warszawa 2006, k. 941.

<sup>61</sup> Por. J. Judycka, *Wiara i rozum*, s. 124.

<sup>62</sup> Por. T. Mastnak, *Crusading Peace*, s. 218.

<sup>63</sup> F. Cardini, *Europa a islam. Historia nieporozumienia*, Kraków 2006, s. 104.

## Raymond Lull, First Missionary to the Muslims

There are a lot of stereotypes of the crusades and their era in our European society. The most common is the vision of the Christian march to the Holy Land for its liberation. This is a really restricted point of view because relations between Muslims and Christians were definitely more varied. We usually forget that even during the crusades there were people who chose a different way.

One of those people was Raymond Lull. He wanted to learn much about Islam, and then go and be a missionary among Muslims. His mission was very unusual. This is easy to see, when thinking about him in the context of the crusades. The crusaders were setting out, in the name of God and in obedience to pope and king, to subject the Muslims, but Lull, in spite of being a son of his time, wanted to do something new. He wanted to go among the Muslims and show them the mistakes that he had found in Islam.

Raymond Lull did not want to antagonize the Muslims, but to open ways for dialogue with them. He wanted to break through the way of thinking about them as enemies, because he believed in their unconsciousness. It was radically different from the dominant church circles of those days.